

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 404

Poznań, poniedziałek dnia 4 września 1933

Rok XXVIII

Powrót polskiej ekspedycji polarnej

W dniu wczorajszym po 14-miesięcznym pobycie na Wyspie Niedźwiedziej członkowie wyprawy przybyli do Gdyni

Gdynia, 3. 9. (PAT. 16 lipca r. ub. wyruszyła z Gdyni pierwsza polska ekspedycja polarna, udając się na Wyspę Niedźwiedziej, gdzie pozostawała przeszło rok. Ekspedycja została zorganizowana przez dr. inż. Lugeona, dyr. państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Celem ekspedycji były badania z dziedziny meteorologii, magnetyzmu ziemskiego itd.

Dziś trzech członków ekspedycji po 14-miesięcznym pobycie w okolicach podbiegunowych powrócili do kraju, przywoząc bogaty materiał naukowy.

Gdynia, 3. 9. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 11 rano przy ulewnym deszczu przybyli tu z Gdańska na pokładzie polskiego kutra badawczego „Ewa” członkowie polskiej ekspedycji polarnej, inż. Czesław Centkiewicz, Władysław Łysakowski i Stanisław Siedlecki, którzy spędzili w celach naukowych prawie 14 miesięcy na Wyspie Niedźwiedziej.

Ekspedycja opuściła Wyspę Niedźwiedziej w dniu 19 ub. miesiąca. Do portu norweskiego Tromsø członkowie ekspedycji dostali się kutrem rybackim i w czasie podróży przeżyli gwałtowny sztorm. Z Tromsø popłynęli statkiem parowym do Norwii. Stąd koleją w przeciągu 30 godzin dostali się do Sztokholmu, gdzie goszczą przez posta polskiego p. Rozwadowskiego z małżonką, przebyli dni kilka. W dniu 1 bm. wsiadli na szwedzki transportowiec „Utklippan”, który po 38 godzinach przywiózł ich dziś o godz. 3,30 rano do portu gdańskiego. O godz. 8,30 rano przybył do Gdańska polski kuter badawczy „Ewa”, który miał na pokładzie m. in. ojców dwóch uczestników wyprawy, prof. Michała Siedleckiego z Krakowa i p. Centkowskiego z Warszawy. Powitanie na pokładzie statku „Utklippan” było bardzo serdeczne. Zwłaszcza ojcowie nie mogli nacieszyć się swymi synami.

O godz. 9 rano „Ewa” wyruszyła z Gdańska do Gdyni. Pogoda była burzliwa i padał ulewny deszcz. Po 2-godzinnej walce z falami kuter dopłynął do Gdyni. Planowane uroczyste powitanie na molo pasażerskim zamieniono jednak na ogólne przebieganie się i suszenie. Następnie odbyło się powitanie członków ekspedycji polarnej w gmachu Wydziału morskigo państwowego instytutu meteorologicz-

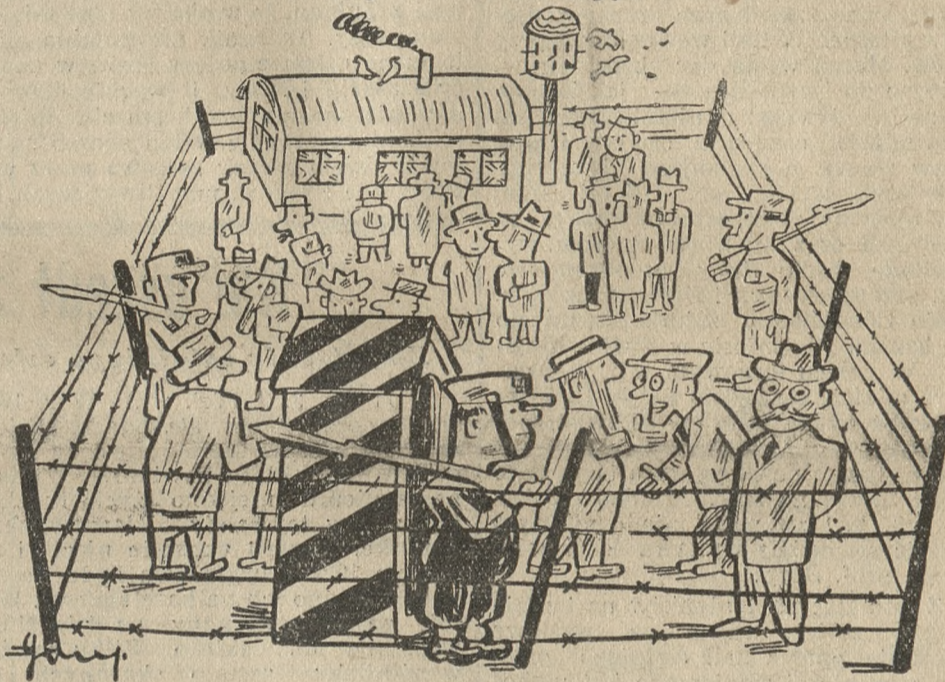
nego, zakończone wysłaniem depeszy do prezydenta R. P.

Nieobecnego dyrektora Pima prof. Lugeona zastępował inż. Gurtsman.

Członkowie polskiej ekspedycji polarnej w czasie pobytu na Wyspie

Niedźwiedziej skrupulatnie wypełnili wyznaczony im program naukowy. Samych papierów fotograficznych, na których samopiszące aparaty rejestrowały wahańa prądów magnetycznych, przywieźli kilkadziesiąt kilogramów.

Obozy koncentracyjne



Pacyfiści hitlerowcy koncentrują się coraz mocniej.

Parada 100 tys. umundurowanych hitlerowców

Ostatni dzień zjazdu partyjnego nar.-socj. w Norymberdze - Poglądy Hitlera na źródło władzy politycznej w państwie

Berlin, 3. 9. (PAT.) Dziś rano, w ostatnim dniu zjazdu partyjnego w Norymberdze, odbyła się parada 100 tys. umundurowanych sztafet ochronnych, związków lotniczych oraz Stahlhelmu. W czasie parady Hitler wygłosił przemówienie, w którym podkreślił pokojowe (!) zamiary Niemiec oraz zaznaczył, że dążeniem Niemiec jest jedynie ugruntowanie jedności narodu. Po przemówieniu nastąpiło zaprzysiężenie uczestników parady. W południe rozpoczęła się defilada przed Hitlerem, która trwała 4 i pół godziny. Na czele kroczyła grupa nar.-soc. z Austrii, a zamykała ją sztafeta ochronna, złożona z 12.000 ludzi, stanowiąca gwardję przyboczną Hitlera. Nad defilującymi oddziałami krążyły w powietrzu eskadry samolotów.

W loży honorowej wśród zaproszonych gości znajdował się przywódca tyrolskich organizacji nar.-soc. Hofer, przywieziony wczoraj samolotem do Norymbergi.

Berlin, 3. 9. (PAT.) Na ostatnim niedzielnym posiedzeniu kongresu partji nar.-soc. w Norymberdze Hitler wygłosił w obecności przedstawicieli dyplomacji i zaproszonych gości dłuższe przemówienie do zebranych przywódców oddziałów partyjnych, w którym przedstawił swój pogląd na źródło władzy politycznej w państwie.

Hitler głosi na wstępie prawo silniejszego do władzy jako następstwo różnic rasowych na ziemi. Za prymitywną

formę ustroju społecznego uważa komunizm, który jest, jego zdaniem, w okresie pierwotnym objawem naturalnym. W miarę jednak rozwoju następuje podporządkowanie się elementów niższych, rasowo wyższym, a kierownictwo przechodzi do ras silniejszych. Hitler potępia ustrój demokratyczny - mieszczański jako pozbawiony heroizmu i właściwości bohaterskich. Również komunizm, uznając elementy, nastrojone opozycyjnie wobec mieszczaństwa demokratycznego, jorbawione są, zdaniem Hitlera, zdolności organizowania władzy. Hitler przypomniał dalej, że dopiero on w r. 1919 opracował własny program, przeciwstawiając się katerycznie światu pacyfistycznemu - demokratycznemu.

Przez następne 14 lat trwało skupianie się „urodzonych przywódców” do koła ruchu nar.-soc. Przywódcy ci hartowali się w walce, gdyż — jak mówi Nitsche — „uderzenia, które nie obalają silnego człowieka, jeszcze bardziej go wzmacniają”. W ten sposób z pośród 45 mil. Niemców zorganizowało się 3 milj. bojowników, będących przedstawicielami politycznego kierownictwa narodu. Za kierownictwem tem stoi jednak przeważająca większość wszystkich Niemców. Organizacja ta przyjęła nie siebie odpowiedzialność za trwałość kierownictwa politycznego w Niemczech i dlatego nar.-soc. nie powinni cofać się przed wykluczeniem ze swego obozu tych wszystkich, którzy istotą swoją są ruchowi obcy. Za właściwe

Obserwacje meteorologiczne czyniono 6 razy na dobę w odstępach 4-godzinnych. Temperatura na Wyspie Niedźwiedziej wynosiła w lecie plus 2 do 3 st. a w zimie do 22 st. poniżej zera, przyczem szalały huragany z szybkością ponad 40 m na sekundę.

Wielką osłoda i urozmaaleniem dla członków ekspedycji były audycje Polskiego Radja a zwłaszcza sobotnie przemówienia członków rodzin. Odbiór był tak doskonały, że odróżniano nawet odcienie głosów. Pocztę członkowie ekspedycji otrzymali ogółem 5 razy. Poza konserwami, które uczestnikom wyprawy przejadły się bardzo szybko, spożywano upolowane ptaki polarne i lososie, łowione na haczyki w przerębłach jezior Wyspy Niedźwiedziej. S. B.

Zjazd katolików niemieckich

Wiedeń, 3. 9. (PAT.) Na zjazd niemieckich katolików zgłosiło swe przybycie 250 000 uczestników.

Z zagranicy przybędzie 4 kardynałów i 30 biskupów, m. in. Prymas Polski, J. E. Ks. Kardynał Hlond, prymas Węgier Seredy, kardynał Verdier z Paryża i in.

Ofiary barbarzyństwa hitlerowskiego

Katowice, 3. 9. (Tel. wł.) Dnia 30 ub. m. przekroczyła granicę z Niemiec do Polski, zamieszkała od 23 lat w Niemczech rodzina polska Rocha Ciesielskiego, któremu hitlerowcy zniszczyli majątek, a następnie go aresztowali. P. Ciesielski zamierza się osiedlić w Polsce.

Cyklon na Morzu Czarnem

Bukareszt, 3. 9. (Tel. wł.) Na morzu Czarnem szaleje cyklon o niezwykłej sile. Huragan wyrządził wielkie spustoszenia u brzegów Besarabji, a zwłaszcza u ujścia Dniestru. W miejscowości Jalowa kilkanaście domów uległo zniszczeniu.

Z Sinaja donoszą, że w górach spadł śnieg. W okolicach Sinaja góry pokryte są warstwą śniegu o grubości 25 cm.

Sprawa podpalenia Reichstagu

Paryż, 3. 9. (PAT.) Międzynarodowa komisja, prowadząca śledztwo w sprawie podpalenia Reichstagu, opublikowała po wczorajszych obradach w Paryżu komunikat, stwierdzający, że faktyczna obrona oskarżonych jest niemożliwa z powodu niedopuszczania zagranicznych prawników do wystąpienia przed trybunałem w Lipsku oraz z powodu teroryzowania świadków przez hitlerowców. Komunikat podkreśla poza tem nieludzkie traktowanie oskarżonych w więzieniu.

Zebrań komisji w pełnym składzie odbędzie się w najbliższych dniach w Londynie.

Huragan na Kubie

St. Jago de Kuba, 2. 9. (PAT.) W mieście Sagua la Grande huragan zniszczył około 300 domów.

Ofiarą huraganu padło 8 zabitych i prawie 200 rannych.

Prymas Węgier J. E. Ks. Kard. Seredi w Poznaniu i w Gnieźnie

Powitanie na dworcu

Wezorał o godz. 13.51 przybył do Poznania J. Em. ks. Kardynał Seredi, Prymas Węgier, w towarzystwie poście węgierskiego w Warszawie Matuschki, ks. szambelana Este i prezesa Tow. Polsko-Węgierskiego ks. Olgierda Czartoryskiego.

Na peronie dworca poznańskiego Dostojni Goście powitali ks. Kardynał Hlond w asyście licznych duchowieństwa, przedstawicieli wojskowości, władz państwowych i samorządowych z prezydentem Ratajskim na czele, oraz licznie zgromadzona publiczność.

J. Em. ks. kardynał Seredi przeszedł w towarzystwie J. Em. ks. kardynała Hlonda przed pięknie prezentującymi się oddziałami harcerstwa oraz Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, a następnie udał się przed dworzec, gdzie licznie zgromadzona publiczność powitała go gromkimi „Niech żyje”. Po powitaniu ks. Prymas Seredi autem odjechał do pałacu prymasowskiego jako gość J. Em. ks. kardynała Hlonda.

O godz. 16.45 J. Em. ks. kardynał Seredi wyjechał autem do Gniezna, gdzie odwiedził prastarą katedrę i grób św. Wojciecha.

PRYMAS WĘGIER W GRODZIE LECHA

Gniezno, 3. 9. (Tel. wł.) Dziś o godz. 17 przybyli do Gniezna J. Em. ks. Kardynał - Prymas Węgier, Seredi oraz ks. Kardynał - Prymas Hlond celem zwiedzenia Bazyliki.

Dla powitania Dostojnych Gości zebrały się tysięczne tłumy. Odgłos dzwonnów św. Wojciecha zwiastował zbranym przybycie ks. ks. kardynałów do Bazyliki gdzie na progu świątyni zebrała była kapituła metropolitalna z ks. biskupem Laubitsem na czele. Chór katedralny pod batutą ks. kan. Tłoczyńskiego wykonał odpowiednie pienia religijne. Dostojni Goście w otoczeniu kapituły metropolitalnej udali się następnie przed ołtarz św. Wojciecha gdzie pograżyli się w modlitwie. Podniosło przemówienie powitalne w języku łacińskim wygłosił ks. biskup Laubitz.

Po odpowiedzi ks. kard. Seredi, który udzielił miastu Gnieznu, jego mieszkańcom i całej Polsce swego błogosławieństwa arcybiskupiego, organista katedry gnieźnieńskiej odegrał na organach hymn węgierski, poczem nastąpi-

ło zwiedzanie zabytków Bazyliki, z których ks. kardynał Seredi najbardziej podziwiał ornaty.

Gdy ks. ks. kardynałowie opuszczali świątynię, aby udać się do pałacu ks. bisk. Laubitz, zebrany tłum zgotował im entuzjastyczne powitanie. Ks. kard. Seredi specjalnie zachwycony był licznym zebraną działką.

Przyroda — Zdrowie — Opieka społeczna

Garść informacji o wystawie, która otwarta będzie w dn. 12 bm.

Od otwarcia wystawy p. n. „Przyroda — Zdrowie — Opieka społeczna” dzieli nas zaledwie tydzień. W komitecie wystawowym i jego sekcjach, podobnie jak w dyrekcji praca wre przez cały dzień. Wystawa zapowiada się doskonale, o organizacji zaś jej udało się nam zdobyć następujące szczegóły:

Poszczególne działy i ekspozycje będą rozmieszczone w sposób następujący: Hala koło głównego wejścia (od ul. Pocha) zajmie dział naukowy. Westybul reprezentacyjny jest przeznaczony na otwarcie Wystawy i salę wykładową. W hali od ul. Bukowskiej umieszczone zostały: min. op. społ., min. spraw wojsk. i rząd Czechosłowacji, a dalej przemysł farmaceutyczny, instrumenty i aparaty chirurgiczne i medyczne oraz urządzenia szpitalne. W hali wewnętrznej przy pl. św. Marka wystawiać będą firmy, zbliżone do lecznictwa — jak kosmetyczne i spożywcze; za nimi mieścić się będą miasto oraz min. oświaty i min. spraw wewn., organizujące dział budownictwa sanitarnego. W tej samej hali urzeczywizni dział ochrony pracy, uzdrowiska oraz kino, w którym wyświetlane będą filmy propagandowe firm przemysłowych i filmy uzdrowisk. Wieżę Górnośląską zajmie rzemiosło pod hasłem „Rzemiosło w służbie higieny”. W pałacu targowym w jednej połowie mieścić się będzie Polska Czerwony Krzyż, Liga Obrony Powietrznej Państwa oraz instytucje i zakłady społeczne. Drugą połowę pałacu targowego zajmą Zrzeszone Tow. Ogródków Działkowych. W t. zw. pawilonie handlowym mieścić się będzie wystawa entymologiczna prof. Dryji.

Z istniejących budynków na terenie Targów zostały zajęte na wystawę wszystkie, oprócz hali ciężkiego przemysłu, w której zamierzone jest ulokowanie wzorowego obozu harcerstwa.

W dziale naukowym dotychczas zgłoszono ekspozycji na przeszło 70 stoisk, z czego zgorą 22 zajmie przyroda, a 5 anatomja. Dział ten urządzony będzie bardzo wyczerpująco.

Co do sekcji opieki społecznej, to udział miast i powiatów z powodu istniejącego kryzysu i restrykcji budżetowych, jakie ostatnio się stosuje, zupełnie zawiódł. Z tego względu dział opieki społecznej jako całość reprezentowa-

Około godz. 19 Dostojni Goście odjechali do Poznania. (br)

Po powrocie z Gniezna o godz. 20 J. Em. ks. Prymas Hlond wydał na cześć Księcia Kościoła raut w salach pałacu prymasowskiego w Poznaniu.

Dziś o godz. 8 rano J. Em. ks. kardynał Seredi odprawił mszę św. w Złotej Kaplicy w katedrze poznańskiej, a następnie zwiedzać będzie kościoły, uda się do pomnika Serca Jezusowego i zapozna się z pracą Drukarni Katolickiej oraz zakładów św. Wojciecha.

O godz. 14 J. Em. kardynał Seredi wyjedzie do Baszkowa, a stąd we wtorek rano autem do Częstochowy.

dowanie nieprzyjacielskich samolotów oraz przez odsłonięcie zakrytych terenów, mogących służyć do ukrycia baterij obronnych.

Dziennik powołuje się na precedens z przed kilku lat, kiedy to policja po pożarze lasów aresztowała uciekającego szpiega, przy którym znaleziono kompromitujące dokumenty.

Z Uniwersytetu Pozn.

Minister wyznań religijnych i ośw. publicznego decyzją z 21 sierpnia 1933 r. zatwierdził uchwały Rady Wydziału Prawno - Ekonomicznego, przyjęte przez Senat Akademicki w dn. 19 maja 1933, mocą których zostali habilitowani: Dr. Romuald Paczkowski jako docent prawa cywilnego i ks. dr. Antoni Roszkowski jako docent ekonomii społecznej.

Oryginalne samobójstwo

W piątek, 1 bm., w niezwykle sposób popełnił w Toruniu samobójstwo 47-letni Władysław Miszał, osadnik z Zajączkowa w pow. toruńskim.

O godz. 13.30, czyli podczas największego ruchu pieszych i jezdnych na moście, prowadzącym przez Wisłę, Miszał usiadł na poręczu mostu i w oczach licznych przechodniów wystrzelił sobie w prawą skroń z rewolweru, przyczem oczywiście natychmiast po wystrzale spadł z kilkunastu-metrowej wysokości do Wisły. Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto niebawem.

Co do przyczyn rozpaczliwego kroku, to domyślać się można, że wchodzi tu w grę trudności finansowe, z którymi walczą dziś wszyscy rolnicy. (wd)

POPIERAJĄCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GLODNYCH!

Nie uszedł zasłużonej kary

Zasądzenie ostatniego członka groźnej bandy zbójckiej

Toruń, 3. 9. (Tel. wł.) W r. 1931 na Pomorzu grasowała banda zbójcka, która przez szereg miesięcy była postrachem kilku powiatów i miała na sumieniu niejedno życie ludzkie. Przywódcy tej bandy, Klamrzyński i Schülke, zostali wreszcie ujęci i na wiosnę 1932 r. wyrokiem sądu doraźnego skazano ich na karę śmierci. Wyrok został wykonany na dziedzińcu więzienia toruńskiego. Kilku zaś ich współników zostało skazanych na więzienie od 2 do 10 lat, zależnie od stopnia winy. Jedynie niejaki Roman Lewandowski, również należący do „kompanji” Klamrzyński i S-ka, długi czas cieszył się wolnością, z ręcznie uchodząc przed pościgiem policji. A należał on do „grubszych ryb” w tej bandzie i miał na sumieniu niejedną poważną sprawkę.

Wreszcie w styczniu r. i on dostał się za kraty a w dniu 1 bm. stanął przed sądem okręgowym w Toruniu. Akt oskarżenia zarzucał mu w głów-

nej mierze napad w dniu 1 października 1931 r. na rzeźnika Jana Karaszkiewicza z Dąbrowy Chełmińskiej, którego Lewandowski pod pretekstem sprzedaży świn zwabił do lasu, gdzie strzelił do niego z rewolweru, poczem zabrał mu portfel z pieniędzmi i rower. Karaszkiewicz, umieszczony w szpitalu w Bydgoszczy, pozostał przy życiu, lecz do dziś chodzi z kulą rewolwerową w głowie; usunięcie kuli zagrożą życiu K., gdyż kula tkwi w mózgu.

Po rozprawie, podczas której Lewandowski do winy się nie przyznał, sąd na podstawie dowodów i zeznań świadków skazał Lewandowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia. (wd)

Przepowiednia pogody na poniedziałek: Zachmurzenie zmienne, naogół malejące, z zanikającymi deszczami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry płn.-zach.

śmierci nowoczesnych członków... przeciwko nowoczesnej armii!

Wiechecki, wzruszony niemniej od Podhorskiego, od pewnej chwili chrząkał już niecierpliwie, pragnąc jak najprędzej przeżyć wraz z opowiadającym koniec owej nocy w skazanem na zagładę mieście.

— Powlokłem się zniechęcony z powrotem do Sieniawskiego. Było już po narodzie. W wielkiej tajemnicy zamunikował mi jej wyniki. Amunicji nie było prawie zupełnie. Granatów ręcznych znalazł się najwyżej trzysta... czterysta sztuk. Parę armat znalazło się w koszarach policji, ale niema do nich ani jednego naboju. Opór niemożliwy. Wobec tego uchwalono złożyć broń i amunicję na placach i ulicach i podczas wkraczania wojsk siedzieć w domach, aby nie dać najmniejszego powodu do zbrojnych starć. Pytałem go, jak mam zdać relację Twyfordowi. Po namyśle orzekł, że najlepiej będzie jeśli powrócę doń z wieścią o upadku ducha wśród obrońców miasta. Pożegnałem go i około siódmej zrana byłem już w Newark. Wojska jeszcze nie nadeszły. Nie krępując się zupełnie, zawiadomiłem o swym powrocie śpiącego jeszcze Twyforda. Zjawił się natychmiast. Jadłem właśnie śniadanie, więc i on kazał je sobie podać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WACŁAW NIEZABITOWSKI

GOLFSZTREM

FANTAZJA

(Ciąg dalszy).

441

— Psiakrew... rycerze! Wojownicy pierwszej klasy! — wybuchną nagle Wiechecki, waląc pięścią w stół. Piechota... kawalerja, artylerja, czołgi... samoloty bojowe — ma! Ma! Jeszcze flota potrzebna! I na kogo! Na dziesięć, albo na piętnaście tysięcy powstańców, którzy, że nietylko nie posiadają artylerji, ale zapewne i również amunicji karabinowej! Tfu... psiakrew... wstyd tylko!

Zaledwie Stefan zdołał go uspokoić opowiadaniem szczegółów przegranej Twyforda.

Oto ten ostatni miał asystować przy zdobywaniu miasta.

Pozegnawszy przeto ministra wojny, poleciał Stefanowi lecieć aż do Newark, miasteczka, leżącego na połowie drogi z Davenport do Chicago.

— Powstańcy zajmowali je jeszcze poprzedniego wieczora, lecz w chwili, gdyśmy się tam znaleźli, miasteczko robiło wrażenie wyludnionego — ciągnął Stefan. — Zjedliśmy kolację w jakiejś podłej oberży i gawędzimy. Oznajmi-

mi wówczas, że mam u niego nieograniczone zaufanie, które w niedługim czasie zamierza stosownie wyzyskać.

— Bardzo dobrze! — cieszył się Wiechecki. — To nas będzie dwóch takich! o już siła.

Podhorski wzruszył ramionami, nie rozumiejąc słów starego.

Ten zauważył to.

— No... no... o tem potem! Mogę ci teraz zapowiedzieć tylko to, że skoro załatwimy się z fotografjami, staje się współpracownikiem mister Twyforda! Jak... to już moja tajemnica! A teraz... opowiadaj dalej!

— Nagadał mi moc komplementów, zdaje się, zresztą szczerych i, ni stąd mi zowad, zaproponował, abym się udał samochodem lub na motocyklu do Chicago zbadać nastrój, jaki tam panuje. Odrazu przyszło mi na myśl, że będę mógł uprzedzić przywódców co do planów Twyforda przy zajęciu miasta.

Zgodziłem się przeto! Promieniał! Wybrałem motocykl. O dziewiątej wieczorem straż rewoltowanych zatrzymały mnie na końcu przedmieścia. Polski język i kategoryczne żądanie stawienia mnie natychmiast przed przywódcą ruchu zrobiły swoje. Zawieziono mnie do pułkownika Sieniawskiego, kierującego całą akcją. Powiedzialem mu wszystko szczerze. Ze jestem pilotem Twyforda... ze noszę przybrane nazwisko Amerykanina... że chcę

w tej roli działać dalej dla dobra ludzkości i ojczystego kraju. Powtórzyłem rozmowę Twyforda z generałem Covingtonem. Nie dawałem żadnych rad, zaznaczyłem tylko, że Twyfordowi chodzi najwyraźniej o wywołanie krwawego starcia, przyczem okrucieństwo, stosowane przez wojsko, ma być owym straszakiem na reszle emigrantów, burzących się przeciwko dekretowi.

— Zbój! — warknął Wiechecki. — Takie dekryty dobre były nad Wołgą.

— Sieniawski natychmiast zawezwał na naradę wszystkich przywódców poszczególnych narodowości. Narada ciągnęła się dwie godziny. Ja tymczasem przebiegłem parę ulic, aby mieć pojęcie o nastroju mas. Co to mówił! Ludzie chcieli się bić do upadłego. Ale równocześnie dostrzegłem rozpaczliwą rzecz. Oto na każdej ulicy, na każdym placu, przez które przechodziłem, napastowano mnie o amunicję.

Rozpocznęły się już targi. Łapczywi na pieniądzu, sprzedawali już naboje karabinowe po dolarze sztuka. Ale naogół takich było bardzo mało. Zmarwiałem. Ci ludzie zgory skazani byli na śmierć! Ale o poddaniu nikt nie myślał!

Umilkł i, przysłoniwszy dłonią oczy, jakgdyby rozpamiętywał bohaterstwo tej bądźco-bądź garści ludzi, porywającej się niemal z golemi rękami przeciwko ko-

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska-Czechosłowacja 79,5:78,5 pkt.

Po pierwszym dniu goście prowadzili 41,5 : 37,5 pkt.

Dwudniowe międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Polska i Czechosłowacja w Warszawie przyniosły nam bardzo nieznaczne zwycięstwo. Po pierwszym dniu sytuacja nasza była bardzo niewesoła, gdyż goście prowadzili 41 i pół punktu na 37 i pół pkt. Prowadzili oni w drugim dniu aż do przedostatniej konkurencji i dopiero skok w dal zdecydował o naszej wygranej, że nawet zwycięstwo Czechosłowaków w sztafecie 4x400 mtr. nie mogło nas pozbawić wygranej.

Przy rozpoczęciu skoku w dal goście prowadzili dwoma punktami, 67,5 : 65,5 pkt. Prowadzenie już w pierwszej kolejce skoków uzyskał Sikorski, nie oddając go do końca, drugim był Hoffmann (Cz), trzecim Lukhaus i czwartym poprawiający się z każdym skokiem Komanek. Ta kolejność utrzymała się

Poznań — Śląsk 8:8

Międzyokręgowe zawody pięciarskie rozegrane w sobotę w Katowicach, nie należały do ciekawych, gdyż oba zespoły wykazały nieszczygólną formę, co było zresztą do przewidzenia po odbytych eliminacjach i przyniosły wynik remisowy.

Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki:

W wadze muszej Sobkowiak (P) uległ po ładnej walce Jarzabkowi (Śl.). W wadze koguciej przynano Rogalskiemu (P) wynik remisowy w walce z Nawą (Śl), mimo technicznej i taktycznej przewagi Poznańczyka, któremu też należało się zwycięstwo. W wadze piórkowej Misiorny (P) tylko w pierwszym starciu potrafił się skutecznie opierać mistrzowi Polski Rudzkiemu, podczas gdy w drugim i trzecim górował Ślązak, któremu też przynano zasłużone zwycięstwo. W wadze lekkiej Sipiński (P) po ładnej technicznie walce, wysoko pokonał na punkty Bieńka (Śl.). W wadze półśredniej Majchrzak (P) po bardzo nieciekawej walce uzyskał wynik nierozstrzygnięty z Brabańskim (Śl.). W wadze średniej Przybylski (P), który sam był bliski k. o. w pierwszym starciu, w drugim remisował, w trzecim natomiast tyle nadrobił, że przynano mu zasłużone zwycięstwo nad Wiedemanem (Śl.). W wadze półciężkiej Zieliński (P) uległ na punkty Wystrachowi, natomiast w wadze ciężkiej Pilat (P) pokonał w drugim starciu przez techniczne k. o. Wołękę. Postał on Ślązaka w pierwszym starciu trzykrotnie do 8 na deski, przy drugim powaleniu Woczeki w drugim starciu sędzia walkę przerwał. W ringu sędziował p. Moskał z Krakowa, na punkty pp. por. Łapiński z Poznania i Koczur z Katowic. (tel. wł. — sk)

Nowi mistrzostwie Poznania

Mistrzostwa m. Poznania w zapasach odbyły się przy licznych udziałach zawodników wszystkich miejscowych klubów w hali „Sokoła”, przynosząc naogół spodziewane, następujące wyniki:

Waga kogucia: 1) Rozpieszcz (Zb), 2) Jaworski (Szt), 3) Budziński (S. S. Sw.); piórkowa: 1) Grodzki (Szt), 2) Jakubowicz (Szt), 3) Lasota (S. S. S.); lekka: 1) Seifert (Zb), 2) Nowaczyk (Szt), 3) Anioła (Szt); półśrednia: 1) Lewandowski (Szt), 2) Waryński (Szt), 3) Schwarz (Zb); średnia: 1) Łukasiewicz (Szt), 2) Sychala (HCP), 3) Kwocz (S. S. S.); półciężka: 1) Günter (Zb), 2) Grześkowiak (HCP), 3) Praczek (Sok.); ciężka: 1) Elsner (HCP), 2) Lewandowski (Szt). W ogólnej punktacji niespodziewanie wysoko wygrał „Szteker” — 20 p., przed „Zbyszko” — 10 p., 3) „HCP” — 7 pkt., 4) „Stow. Sp. Swarz.” — 3 pkt., 5) „Sokół” 1 pkt. Publiczności dużo, organizacja dobra. (wz)

22 p. p. i „Czarni” 4:3 (3:1)

W 6 w. — Zasłużone zwycięstwo gości dla których dwie bramki strzelił Biegański, po jednej Świętochowski i Gwidon. Wszystkie trzy bramki dla „Czarnych” strzelił Żurkowski. Sędziował p. Rumpler.

lo ostatniego skoku, którym na drugie miejsce niespodziewanie wysunął się Lukhaus, uzyskując 6.84 mtr. Hoffmann, który po nim ostatni skakał, świadomy faktu, że uzyskanie przez niego trzeciego miejsca pozbawi Czechosłowację zwycięstwa nawet mimo ewentualnej wygranej w sztafecie, w ostatnim skoku poprawił swój wynik. Po dokładnym sprawdzeniu skoku przez kilku sędziów Polaków i Czechosłowaków okazało się, że skok Lukhausa jest lepszy o pół centymetra i te pół centymetra wystarczyło do naszego zwycięstwa w punktacji ogólnej.

Poszczególne konkurencje przyniosły następujące wyniki:

400 m. pł.: 1) Kostrzewski (P) 55,2, 2) Maszewski (P) 57, 3) Novotny (C); kula: 1) Douda (Cz) 15.63, 2) Heljasz (P) 14.98, 3) Siedlecki (P) 13.99, 4) Vitek (Cz) 13.95; 100 m.: 1) Heyduk (Cz.) 11.1, 2) Engel (Cz) 11.3, 3) Twardowski (P), 4) Sikorski; 400 mtr.: 1) Biniakowski (P) 50.2, 2) Knenický (Cz) 50.2, 3) Fischer (Cz), 4) Marciniec; skok w wyż: 1) i 2) Pławczyk i Zamis (po 184 cm), 3) i 4) Niemiec i Kratky; 1.500 mtr.: 1) Kucharski (P) 4:06.2, 2) Kuźmicki (P) 4:07.2, 3) Szimek (C) 4:09.4; oszczep: 1) Klasek (C) 65.38, 2) Mala (C) 60.94, 3) Mikrut (P) 58.19, 4) Luckhaus (P) 55.70; sztafeta 4x100: 1) Czechosłowacja 43.6, 2) Polska 44.

Drugi dzień. — 110 m. pł.: 1. Komanek (Cz) 16.1, 2. Nowosielski (P) 16.3, 3. Niemiec. Czechosłowacja wystawiła w tej konkurencji tylko jednego za-

„Warta” i „Garbarnia” 4:1 (1:1)

Poznań. — Mecz wywołał duże zainteresowanie. „Warta” wygrała zwycięstwo, jako całość bowiem była drużyną lepszą i skuteczniejszą. Wynik jednak w tym stosunku jest za wysoki i niezupełnie odpowiada przebiegowi gry. „Garbarnia” grała bowiem ostatnie 20 minut w dziesiątkę, a w końcu nawet w dziewiątkę; bez Billa, którego sędzia usunął z boiska, oraz bez Skwarczyńskiego, który kontuzjowany w kolano, musiał zejść z boiska. Gra, prowadzona obustronnie bardzo nerwowo, dopiero w ostatnich 20 minutach mogła zadowolić widzów. Był to okres przewagi „Warty”. Poziom gry był okresami więcej, niż niski. Przyczynił się do tego niewątpliwie ciężki teren oraz wyżej wspomniane zdenerwowanie obu drużyn. Przyczynił się do tego również debiutujący na ligowym meczu jako sędzia, p. Foerster, który nie dorósł do tak poważnego zadania i denerwował graczy swoimi rozstrzygnięciami, krzywdząc obie drużyny. Prowadzenie zdobyła „Garbarnia” ze strzału Smoczka. Wyronął po ładnym biegu solowym Scherfke II. Po uzyskaniu prowadzenia po pauzie przez Szwarca, trzecią bramkę z dalekiego strzału zdobył Scherfke I. Ostatnią bramkę uzyskał Radojewski, przyczem strzał jego, odbiwszy się o nogę przeciwnika wpadł do siatki. Pod koniec zawodów sędzia usunął z boiska Scherfke I za zwracanie sędziemu uwagę — zdaniem naszym nieco zapóźno. — tak, że „Warta” grała również ostatnie kilka minut w dziesiątkę. Goście przyjechali z rezerwa, zwłaszcza w całej linii pomocy, z Riesnerem na prawem łączniku. Debiut jego na tej pozycji wypadł więcej, niż blado. „Warta” bez Ofierzyńskiego, w swoim zwykłym składzie.

„Wisła” — „Cracovia” 3:1 (1:1)

Kraków. — Do przerwy przewagę miała Cracovia, która grała bez Kisielńskiego i Ofinowskiego. Po przerwie natomiast obraz gry się zmienił, do czego przyczynił się niewątpliwie tragiczny wypadek śmierci zasłużonego długoletniego prezesa Cracovii i b. prezesa PZPN śp. dr. Centnarowskiego. Śp. dr. Centnarowski przybył na boisko, gdzie jeszcze przed rozpoczęciem meczu zasiał, tak że musiano go odwieźć do kliniki. W drodze dr. Centnarowski zmarł. Wiadomość ta niewątpliwie zdeprimowała graczy „Cracovii”, to też po przerwie zdecydowanie górowała „Wisła”. Pro-

wodnika. Skok o tyczce: 1. Sznajder (P), Kluk (P) i Markl (Cz) po 3,70 m, 4. Svoboda (Cz) 3,60; 200 m: 1. Hayduk (Cz) 23, 2. Biniakowski (P) 23,1, 3. Łopacki (P). Engl został zdyskwalifikowany za zabiegnięcie toru w czasie niesłychanie ostrej walki z Biniakowskim. Dysk: 1. Heljasz (P) 43.85, 2. Douda (Cz) 43.46, 3. Vitek (Cz) 42.78, 4. Siedlecki (P) 40.34; 800 m: 1. Rosický (Cz) 2 min., 2. Kuźmicki (P) 2:00.6, 3. Kucharski (P), 4. Simek (Cz); 5000 m: 1. Fialka (P) 15:20.4, 2. Slezacek (Cz) 15:21.2, 3. Koscak (Cz) 16:09.2. Drugi Polak, Kurpesa, wycofał się zupełnie wyczerpany po 3 km. Skok w dal: 1. Sikorski (P) 6.88, 2. Lukhaus (P) 6.84, 3. Hoffmann (Cz) 6.83.5, 4. Komanek (Cz) 6.73. 4x400 m: 1. Czechosłowacja 3:22.6 (rekord czeski), 2. Polska w składzie: Marciniec, Kucharski, Kostrzewski i Biniakowski. Bardzo słabo biegli Marciniec i Kucharski, to też Biniakowski widząc beznadziejność położenia, zupełnie się nie wysiłał.

Zainteresowanie meczem nieszczygólna. Wyniki wskutek złych warunków atmosferycznych i ciężkiej rozmokej bieżni słabe. Na specjalne wyróżnienie zasługuje ambitna walka Biniakowskiego w biegach na 400 m, która przyniosła mu w tej konkurencji zwycięstwo oraz na 200 m. Bardzo dobrze spała się Fialka na 5000 m, Lukhaus w skoku w dal, oraz Kucharski na 1500 m. Turczyk z powodu nadwyrażonej ręki do Warszawy nie wyjechał a zastąpił go Lukhaus. Wynik Klaseka w oszczepie 65.38 jest nowym rekordem Czechosłowacji, który jednakże nie zostanie uznany, gdyż oszczep okazał się za lekki.

(Tel. wł. — ts.)

wadzenie uzyskała „Wisła” ze strzału Sołtyśka, nie bez winy Szumca. „Cracovia” wyrównała przez Kubińskiego. Po pauzie obie bramki dla „Wisty” strzelił Artur. Sędziował p. Wardzkiwicz. (tel. wł. — ks)

„ŁKS” i „Pogoń” 3:1 (2:1)

Łódź. — Zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze. Bramki dla nich strzelili Król i Durka, podczas gdy trzecią była samobójcza. Jedyne bramkę dla „Pogoni” strzelił Niechciol. Sędziował p. Rutkowski.

„Ruch” i „Legja” 4:1 (2:1)

Wielkie Hajduki. — Zwyciężyli zasłużeni gospodarze. „Legja” bez Martyny, grała efektowniej, lecz mało skutecznie. „Ruch” wystąpił bez Urbana. Mecz toczył się w czasie ustawicznego deszczu. Trzy bramki strzelił Peterek, jedną Gwóźdz. Honorową bramkę dla „Legji” uzyskał Nawrot.

Sukces naszych jeźdźców

Na zawodach hipicznych w Tallinie nasi jeźdźcy odnieśli szereg pięknych sukcesów. W konkursie potęgi skoku zwyciężył por. Pohorecki. W konkursie wytrzymałości również pierwszym był por. Pohorecki, drugim kpt. Biliński, trzecim znów por. Pohorecki. W konkursie drużynowym o pułkar Estonji zwyciężyła ekipa polska w składzie: kpt. Czerniawski, por. Pohorecki, kpt. Biliński i por. Ruciński. 2) Łotwa, 3) Estonia. Nagrody naszym jeźdźcom wręczał własnoręcznie prezydent Estonji. (Tel. wł. — ts)

Gry sportowe

Mistrzostwo Polski w hazenie zdobył „ŁKS”, bijąc „Polonię” warszawską oraz w drugim dniu „Cracovię” 11:6 (4:6). Drugie miejsce zajęła „Cracovia”, bijąc „Polonię” 6:4 (1:3). (Tel. wł. — ks)

Kolarstwo

W biegu zorganizowanym przez SMP Winiary na trasie 40 km (ulica Obornicka — szosa Okrężna, 7 okrążeń) zwyciężył Lampasiak Jan SMP „Orzeł” Jeżyce w czasie 1 g. 26:28; 2. Wl. Kozłowski SMP — Winiary; 3. Teofil Gaworski SMP — Fara. W biegu juniorów na trasie 11 km. zwyciężył Marjan Gliniewicz SMP — Fara w czasie 25:16; 2. Teodor Łagoda SMP — Winiary; 3. Kazimierz Gołaski SMP — Winiary. Organizacja sprawna. Czas przy uwzględnieniu silnego wiatru dość dobre.

Lecka atletyka

Zawody wewnętrzne pań „Warty” odbyły się przy udziale 15 zawodniczek i da-

ty zwycięstwa przy naogół przeciętnych wynikach: 60, 100, 80 m płotki, w dal: P. Kryżanka (8.8 s., 15.5 s., 16.5 s., 4.07 m); 200 m: J. Kryżanka 33.1 s.; 800 m: Jaworska 3.08 m; w wyż: Kniatówna 1.19 m; w dal z/m, dysk, kula: S. Kryżanka (2.10 m, 31.26 m, 9.20 m); oszczep: Hildebrandtówna 26.98 m. (ig)

Piłka nożna

„HCP” i „Sparta” 3:2 (2:0). Mecz odbył się w ramach 20-lecia K. S. „Sparta”. Zwyciężył „HCP”, który miał lekką przewagę. Bramki dla jubilatów zdobyli Zieliński i Furmanowicz.

O mistrzostwo kl. B. „Legja” B i „Ponania” 4:2 (3:1). W meczu o pozostanie w klasie B „Blask” ze Staroleki pokonał poznańską „Koronę” nieznacznie ale zastrzeżenie 1:0.

Pływanie

Zawody wewnętrzne „Unji” odbyły się na pływalni magistratu w II i III klasie przynosząc następujące wyniki: II klasa panowie: 100 m dow. 1. Rzadek 1:22; 200 m dow. 1. Warda 3:16; 100 m klas. 1. Schramm 1:36.6, Panie: 50 m dow. 1. Tylkówna 50.8; 200 m dow. 1. Tylkówna 4:23.8; 100 m wzn. 1. Tylkówna 2:24.7. III klasa — panowie: 100 m dow. 1. Fiszer 1:23.7; 200 m dow. 1. Fiszer 3:16; 100 m klas. 1. Klemiński 1:50.7; 200 m klas. 1. Klemiński 4:00.5; 100 m wzn. 1. Klemiński 1:56; panie: 50 m dow. 1. Kolasińska 50.9; 200 m dow. 1. Kolasińska 4:29; 100 m wzn. 1. Kolasińska 2:05; 50 m dow. chl do 14 l. 1. Skibiński 42; 100 m dow. chl do 16 l. 1. Maleszyński V. 1:38.5; 100 m dow. bez kl. 1. Lipowicz 1:30.4. Dalszy ciąg zawodów w poniedziałek. (wz)

Zawody wewnętrzne „A. Z. S.” przyniosły następujące wyniki: panowie: 100 m dow. 1. Cendlak 1:22; 200 m dow. 1. Niesiołowski 3:16; 400 m dow. 1. Ludwiczak 7:27.9; 50 m dow. 1. Cendlak 33 sek.; 100 m klas. 1. Ludwiczak 1:32.3; 200 m klas. 1. Ludwiczak 3:21; 100 m wzn. 1. Karge 1:49.2. Junjorky do 18 l.: 50 m dow. 1. Wusza 32.2; 100 m dow. 1. Wielicki 1:31.2; 100 m wzn. 1. Wielicki 1:42.3; 100 m klas. 1. Ratajczak 1:38.8. Panie: 50 m dow. 1. Kamińska 39 sek.; 100 m dow. 1. Kamińska 1:33; 400 m dow. 1. Piętówna 9:17.2; 100 m klas. 1. Piętówna 2:04.4; 200 m klas. 1. Piętówna 4:36.2; 100 m wznak 1. Piętówna 2:02.8. (wz)

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Zgon zasłużonego obywatela. W piątek o godz. 15 zmarł nagle na udar serca ś. p. Zygmunt Stankowski, aptekarz w Brodnicy.

— * Zebranie Komitetu Tow. Pomocy dla Inteligencji odbędzie się w poniedziałek, nie 4, lecz 11 września, o godzinie 11 w Kole Towarzystwie.

KALENDARZYK

Poniedziałek, 4 września 1933.
Słońce: wschód 5.07; — zachód 18.35; — długość dnia 13 godz. 24 min.
Księżyc: wschód 18.29; — zachód 5.14; — pełnia.
Kal. rzk.: Rozalja P.; jutro Wawrzyniec. Kal. słow.: Rościszaw; jutro Wodzisław.

Zebrania

Dziś o 17 Zw. Pań Domu w sali Śniadeczych U. P. ul. Fredry 10;
o 19 Sodalicja Urzędników walne zebranie w Marianum ul. Szewska 18;
o 19.30 Woj. Stow. Podofic. w stanie spocz. zebr. inform. w ognisku podof. zawodowych pl. Działowy;
o 19.30 Sodalicja Panien Urzędniczek (sekcja miłosierdzia) w ognisku;
o 20 Tow. Abstynenckie pod wezw. Św. Kazimierza w Domu Św. Wawrzynca al. Marcinkowskiego 22;
o 20 Koło Śpiew. im. Dembińskiego u p. Wróblewicz, Chwaliszewo 68;
Jutro o 16 Tow. Restauratorów u p. Zielińskiego G. Wilda 109;
o 18 Okręgowy Zw. Emerytów Państw., Wdów i Sierót u p. Jarockiej ul. Masztalarska 8 a;
o 19 Pozn. I. Zjedn. Amatorskie Tow. Hodowli Kanarków u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13;
o 19 Tow. Nadzieja pod wezw. Św. Łazarza u p. Dusika, ul. M. Focha 62;
o 19.30 Koło Tow. Rękodzielników Nowy Rynek 4;
o 20 Stow. Rezerw. Wojsk. Łączności u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Cech Fryzjerów Damskich w Domu Rzemieślniczym;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Czesława Czeredy o godz. 17 z kapł. cment. Ks. Ks. Zmartwychwstańców. — Śp. Józefy z Wernerów Chmarzyńskiej o godz. 17 z kapł. Św. Józefa.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Uśmiech Hrabiny”.
Teatr Nowy: Dziś — „Handlarze sławy”, występ K. Adwentowicza.
Komedia Muzyczna: Dziś nieczynna.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Jubileusz K. S. „Sparta“

Z okazji 20-lecia K. S. „Sparta“ odbyło się w niedzielę na sali Ogrodu Zoologicznego uroczyste zebranie, poprzedzone mszą św. w kościele parafjalnym na Jeźcach. Uroczyste posiedzenie zajął prezes jubilat p. Adamczak, potem przewodniczący obrad objął wiceprezes „Warty“ p. Szyc. Po odegraniu hymnu państwowego i odśpiewaniu przez chór Stow. Młodzieży jeżyckiej „Polskiego hymnu narodowego“ Noskowskiego, odczytał obszernie sprawozdanie z 20-letniej działalności klubu p. Ludwiczak Antoni. „Sparta“, założona w roku 1913 przez garstkę zapaleńców z p. Strzyżymskim, Śmieszalskim, Wiczkomskim i sp. Puźniakiem oraz Sobeckim na czele, przetrawszy ciężkie czasy wojny światowej, wznowiła swą działalność w r. 1922 r. Walcząc początkowo przez szereg lat w klasie B, w roku 1927 przeszła do czołowej klasy okręgu. W roku jubileuszowym, po rocznej absencji, znów walczy o prawo dostania się do tej klasy. Pod kierownictwem jednego z najzasłużeńszych w ciągu ostatniego 10-lecia członków, honorowego prezesa klubu p. Perkowskiego klub rozwinął się wspaniale. Przybyły dalsze sekcje, a mianowicie: lekkoatletyczna, gier sportowych i pingpongowa. Powiększyła się również szesza czynnych piłkarzy, którzy ogółem liczą 5 drużyn. Długoletniego prezesa p. Perkowskiego zastąpił po jego ustąpieniu p. Adamczak. Jubilat posiada jako jeden z nielicznych klubów poznańskich własne boisko, które — co podkreślić należy z uznaniem — zdołał utrzymać, mimo piętrzących się trudności finansowych.

Po sprawozdaniu wygłosił dłuższy referat p. dyr. Dembiński, poczem nastąpiło odznaczenie zasłużonych członków klubu pp. Wyrzykiewicza, Mniejzyńskiego oraz najstarszych czynnych piłkarzy: Furmanowicza i Zielińskiego Teodora. Następnie składali życzenia delegacje miejscowych władz sportowych, oraz bratnich towarzysów społecznych, sportowych oraz prasy. Po odczytaniu telegramów produkował się bardzo dźwięknie chór pod dyr. p. Józefa Marcinkowskiego, również długoletniego i jednego z najwięcej zasłużonych członków klubu.

Tennis

Mistrzostwo „Warty“ rozegrane w konkurencji wewnętrznej zdobyli: Talarczyk po pokonaniu w finale Brzozowskiego 6:3, 6:3, 6:3; Hankiewiczówna zwyciężając w finale Szczesnowska 8:6, 6:2 oraz para Talarczyk i Kasprzak, bijąc parę Rypiński i Brzozowski 6:3, 6:2, 6:2. W grze pojedynczej zwyciężył Kasprzak po pokonaniu Janickiego 6:4, 6:2, 6:4.

„A. Z. S.“ — „Warta“ 5:0. W niedzielę rozpoczęło się na kortach „A. Z. S.“ spotkanie towarzyskie powyższych klubów, przynosząc w grach pojedynczych pięć zwycięstw gospodarzom, którzy wystąpili z rezerwami. Niespodziankę zrobił Różycki, zapowiadający się bardzo dobrze na przyszłość. Wyniki spotkań były następujące: Beldowski (A) i Brzozowski (W) 6:2, 4:6, 6:3; Schulc W. (A) i Talarczyk (W) 10:8, 6:4, 7:5; Różycki (A) i Kasprzak (W) 6:0, 6:0; Krzyżogórski (A) i Janicki (W) 6:0, 6:1; Moenich (A) i Tuszyński (W) 6:0, 6:2. Dalsze gry odbędą się w środę. (wz)

Warmiński i Beldowski — rewanżowe spotkanie zostało przełożone z powodu deszczu na wtorek. (wz)

Z TEATRU

TEATR NOWY. „Handlarze sławy“. Sztuka w 4 aktach Marcellego Pagnola i Pawła Nivoix. Przekład i adaptacja J. A. Hertza. Gościnnie występują Karola Adwentowicza. Reżyserja A. Kwiatkowskiego. Dekoracje A. Kobrynia.

Akcja sztuki prologiem sięga w czasy ostatniej wojny europejskiej. Wprawdzie nie na front, lecz w ciche miasteczko w południowej Francji. Ale w atmosferze ognisk rodzinnych żywe są odgłosy rwących się na froncie pocisków. Rodzina Bachelet jest jedną z wielu rodzin, których synowie walczyli na froncie. Jak wszędzie, panuje tu atmosfera nerwowego, niespokojnego oczekiwania na wieści stamtąd, na gazety z wojenami komunikacjami, na listy. Listy, które nie mogą stłumić niepokoju, bo „reka, która je pisała, może już jest zimna w tej chwili“. Az wreszcie przychodzi wiadomość oczekiwana, w grozie swej niosąca odprężenie nerwowe, okrutny koniec wszystkich niepokojów — wiadomość „poległ, jak bohater“.

Minęło dziesięć lat. Na grobach bohaterów murzejają krzyże, ale pamięć obrońców żyje w sercu społeczeństwa. Jako jeden z najwaleczniejszych zginął przed dziesięcią laty na froncie sierżant Bachelet. Jego ojciec, dotychczas skromny urzędnik prefektury, kąpie się w promieniach sławy syna. Początkowo wbrew swej woli

uhonorowany, odznaczony, coraz bardziej przejmować się zaczyna nasuwającą się rolę. W skromnym urzędniku budzą się tłumione ambicje, ożywiają ukrywane i pogrzebane już nadzieje. W najgłębszym przekonaniu, że bierze od życia niesłuszenie mu dotąd odbieraną część, wygrywa bohatera śmierć syna dla urzeczywistnienia swych ambicji społecznych.

Pana Bachelet nie możemy potępić bez zastrzeżeń. Jest on może jednym z wielu zapomnianych talentów. Brak inicjatywy, czy poprostu brak szczęścia nie pozwoliły mu dotąd rozwinąć swych zdolności. Az nadchodzi jego chwila. Sposobność się zbliża, trzeba po nią sięgnąć ręką. I pan Bachelet sięga. Nie jego to wino, że okazja, która pozwoliła mu się wysunąć na czoło, jest „pełna chwały i nieczułości“, — śmierć syna. Panu Bachelet nie możemy zarzucić nie oprócz tytułu handlarza sławy. Jest on poza tem uczciwy, ma najlepsze chęci i potrzebne na męża stanu zdolności. Ale obok niego inni hochstaplerzy gorszego gatunku robią swoje małe, brudne interesiki. Dla nich cudza sława jest artykułem, na którym można zarobić, zrobić na zimno przemysłany, wykalkulowany interes. Nie wahają się tej sławy fałszować, naginać do swych interesików. Nie wahają się w najnikczemniejszy sposób wygrywać najbardziej nietykalnych uczu.

Sztuka Pagnola i Nivoix jest ostrą, czasem nawet boleśnie ostrą satyrą. Jej skalpel sięga chwilami zbyt głęboko. Piętnuje fałszywe, demagogiczne metody budzenia entuzjazmu tłumów, sztuczne, na zimno wykalulowane urabianie bodźców uczuciowych, a tem samem dezawuuje, ośmiesza samą treść tłumnych entuzjazmów.

Sobotnia premiera była jednym z najudatniejszych przedstawień kończącego się sezonu w Teatrze Nowym. W roli pana Bachelet wystąpił gościnnie znakomity artysta Karol Adwentowicz. Ciekawa postać, w której płącą się najprzeróżniejsze motywy psychiczne, dała artyście szerokie pole do popisu. Wewnętrzna przemiana, jaka zachodzi w zapożyczonym urzędniku prefektury pod wpływem płynących nań zaszczytów, pomyślności, powodzenia, a później walka wewnętrzna, stoczona na płaszczynie starcia się uczuć ojcowskich z osobistymi ambicjami, stanowiła mocno podkreślone akcenty tej roli.

Drugi gość sobotniej premiery, p. Artur Kwiatkowski, znany z poprzednich występów w Poznaniu w ubiegłych latach dał w roli pana Berleureau postać aroganckiego, pewnego siebie, wojennego chowu szwindlarza, ryercza bez zasad i skrupułów. P. Chmurkowska dobrze się zaprezentowała w roli Zermeny, żony, która szybko zapomniała o zaginionym mężu i gruntownie się przesłuszyła pod wpływem nowych warunków życiowych. Z pośród członków stałego zespołu wysunął się na czoło p. Kaden dając skupioną, przemysłaną rolę Grandela. Wyreżyserowane bardzo starannie i świetnie zmontowane przedstawienie premierowe wroży sztuce długie powodzenie. T. K.

Sprawozdanie z inauguracji sezonu w Teatrze Narodowym podamy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

Przed przeniesieniem dyrekcji kolejowej

Torun, 3. 9. (Tel. wł.) Ostatnie prace nad wykończeniem gmachu dla gdańskiej dyrekcji kolejowej są już na ukończeniu. Obecnie zakończone zostało montowanie centrali telefonicznej i telegraficznej oraz skarbcza dla kasy głównej. W dniu 11 bm. zacznie urzędować w Toruniu Kasa dyrekcji oraz wydział finansowy.

6 bloków mieszkalnych, wybudowanych przez ZUPU dla urzędników dyrekcji kolejowej przy ul. Mickiewicza, również są już ukończone. Zawierają one 168 mieszkań, z których dotychczas zostało wynajętych 140. (wd)

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetliło tylko dwukrotnie, jako film awangardowy, pomiędzy godz. 23 a 1 po północy a więc po codziennych seansach, obraz produkcji czeskiej p. t. „Ekstaza“. Twórcą „Ekstazy“ jest Gustav Machaty, znany powszechnie twórca „Eroticonu“. Tą samą śmiałością i ostrością w przedstawianiu konfliktów dramatycznych, jaką widzieliśmy w „Eroticonie“, oglądamy i w „Ekstazie“. Machaty, operując środkami bardzo prostymi, osiąga efekty o bardzo bogatej skali. Umie bowiem podchodzić z obiektywem

do człowieka i do przedmiotu, a pokazując człowieka, zwierzę, roślinę, czy rzecz pod pewnym kątem widzenia i zestawiając te obrazy ze sobą, daje im niezwykle silny wyraz.

Ta umiejętność mówienia do widza obrazami o bardzo silnym wyrazie, zwolila Machatemu na ograniczenie dialogu do rozmiarów, niespotykanych w żadnym innym dźwiękowcu. Treść filmu jest nieskomplikowana. Jestto historia dwójga młodych ludzi, którzy rozchodzą się, nie chcąc budować swego szczęścia kosztem życia drugiego. Obsada aktorska filmu jest nieprzejnana. Machaty dużą częścią swego sukcesu musi się dzielić z operatorem filmowym Stalich'em, którego zdjęciom należą się najwyższe superlatywy. (Sz)

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Dziewczę z krainy burz“. Odkładając szczegółowe omówienie tego filmu do następnego numeru, ograniczamy się do zanotowania, że jest to film ogromnie miły oraz role główne kreuje w nim najpopularniejsza obecnie para amantów filmowych, Charles Farrel i Jeanette Gaynor. (Sz)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

„Uśmiech hrabiny“, lekka komedia St. Krzywoszewskiego zdobyła sobie wielkie powodzenie u publiczności poznańskiej. Wczorajsze przedstawienie było wypełnione po brzegi a salwy śmiechu, które co chwila wybuchaly, i brawa przy otwartej kurtynie, dowodzą, że sztuka ma zapewnione powodzenie. „Uśmiech hrabiny“ grany będzie do niedzieli włącznie.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj i jutro „Handlarze sławy“ z gościnnym występem Karola Adwentowicza. Ustawiczne oklaski zbiera doskonały w roli paskarka wojennego Artur Kwiatkowski, reżyser „Handlarzy sławy“, a cała obsada święci niecodzienne sukcesy. Występy Adwentowicza w połączeniu ze świetną sztuką, to atrakcja artystyczna, jakiej Poznań od dawna nie przeżywał.

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 2. 9. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	124,75	125,06	124,44
Gdańsk	173,80	174,23	173,37
Holandja	360,00	360,90	359,10
Londyn	28,20	28,33	28,03
N. Jork, czek	6,21	6,25	6,17
N. Jork, kabel	6,22	6,26	6,18
Paryż	35,03	35,12	34,94
Praga	26,51	26,57	26,45
Sztokholm	146,00	146,75	145,25
Szwajcaria	172,70	173,13	172,27
Włochy	47,00	47,23	46,77
Berlin	213,12		

Tendencja nieco słabsza

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz bud.	38,25
4% poz. premj. dol.	47,00 — 46,75
7% poz. stabiliz.	51,25 — 50,88

Tendencja słabsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	83,50
-------------	-------

Tendencja słabsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Dnia 1 września 1933 r. zmarł po dłuższych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, najdroższy ojciec, brat, wujek i szwagier, ś. p.

Czesław Sereda

referent Okr. Izby Kontroli Państw.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 4 b. m. o godz. 17 z kaplicy cmentarnej O. O. Zmartwychwstańców w Dębou. W ciężkim smutku pograżeni żona z dziećmi i rodzina.

Obszerne ubikacje

po likwidującym się Zakładzie dla Niemowląt, nadające się na biura, pensjonat, kilinę, klub, hurtownię itd. ewent. podzielone na trzy 5-cio pokojowe mieszkania z przynależnościami od 1. 10. wprost od gospodarzy do wynajęcia. Zgłoszenia do firmy Uko, Plac Sapieżyński 3, tel. 41-21 zg 19783

Firma Handlowa w Poznaniu dobrze usytuowana

poszukuje dobrej reprezentacji

na codzienny artykuł metalowy. Szczegółowe oferty uprasza się do Kurjera Poznańskiego pod zg 19780

Restauracja „Pod Strzechą“

Plac Wolności 7

poleca codziennie

KUROPATWIE w śmietanie 2 zł
Obfity spis potraw. Ceny niskie portj. 557

1 SPRZEDAŻE

Kasy National

Wierzbiciele 33. m. 6. telefon 7949, naprawy oryginalne części, dodatki, rolki etc. zdr 60 613

Regały

szafy, stoły, pudła składowe, Wiza - Maluszek, Nowa 6. zdr 60 833

Ostatnia okazja

Wysprzedaż reszty z likwidacji naszej filji odbywa się ul. Nowa 6 jak dotąd za połowę ceny. — Wszystkie inne towary 15 proc. upustu. — Wiza - Maluszek, Nowa 6. zdr 60 834

9 SZUKA MIESZK.

Mieszkania

dwu-pokojowe z kuchnią poszukuje. Dzierżawa rok z zory. Oferty Kurjer Poznański zdg 60 307

22 ROZMAITE

Masaże

lecnicze wykonuje Fr. Bzdziak, Skarbowa 7 m. 14. zdr 50 321

Wszelkie

prace tokarskie jak schody poręcze wykonuje Idziak, Marsz. Pocha 31. zdg 58 603

Futra

naprawiam fachowo i tamto, prze-fasonowo, według najnowszych modeli. Pierwszorządna Pracownia kuśnierska St. Słomicki — Chwaliszewo 64. zdr 60 806

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dziewczyna

poszukuje posady długoletnie świadectwa Oferty Kurjer Pozn. zdg 60 491

Rolnik

Wielkopolanin, kawaler, lat 36, praktyki dobrej lat 11, matura, dwa semestry agronomji Berlin, oficer rezerwy poszukuje od 1. 10. wzgl. 1. 1. 34 stat. posady na ordynację lub po kawalersku. Wy-mazania skromne. Na życzenie 2000 zł kaucji Łaskawe zroszenia Poznań. Woźna 9, mieszkania 8 dla „Rolnika“, zdg 60 452

Przedpłata

na miesiąc wrzesień 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświętecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznie 200 gr, od 1-lamowego limitra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nocy wypadkach do godz. 22 a stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do godz. 11. wiekze dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo według (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.